

Odkupieńcza śmierć Chrystusa w Bożym zamyśle zbawienia

1. Vittorio Messori w książce „Przekroczyć próg nadziei” zadał Janowi Pawłowi pytanie: „Dlaczego historia zbawienia jest tak skomplikowana? Czy Bóg-Ojciec rzeczywiście potrzebował krwawej ofiary swego Syna, by nam przebaczyć, by nas zbawić?” Odpowiadając Papież zauważył: „W gruncie rzeczy historia ta jest bardzo prosta”. Jej prostotę – zdaniem Ojca Świętego - najlepiej oddają słowa Chrystusa, skierowane do Nikodema: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne” (J 3,16).

2. Kościół, pochylając się nad tymi słowami, od początku naucza, że śmierć Chrystusa na krzyżu nie była owocem przypadku, lecz – jak dowodził już św. Piotr w swojej pierwszej katechezie w dzień Pięćdziesiątnicy - **cały dramat Golgoty i jego zbawienne skutki nastąpiły z „woli, postanowienia i przewidzenia Bożego”** (Dz, 2,32). „Ten biblijny język nie oznacza – podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego – że ci, którzy «wydali Jezusa» byli jedynie biernymi wykonawcami scenariusza przewidzianego wcześniej przez Boga” (KKK 599). „Bóg dopuścił ich czyny wpływające z zaślepienia, by wypełnić swój zbawczy zamysł” (KKK 600).

3. Ten Boży zamysł zbawienia został wcześniej zapowiedziany w Piśmie Świętym jako **tajemnica odkupienia**, to znaczy wykupu, przez który dany przez Boga „Sprawiedliwy”, „Sługa” wyzwoli ludzi z niewoli grzechu. Odkupieńcza śmierć Jezusa wypełnia w szczególności proroctwo o cierpiącym Słudze (por. Iz 53,7-8), czytane podczas liturgii Wielkiego Piątku. Sam Jezus przedstawia sens swego życia i śmierci w świetle cierpiącego Sługi po swoim Zmartwychwstaniu, gdy mówi uczniom z Emaus: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?” (Łk 24,25-26). Jak o tym świadczy *Credo*, pochodzące z lat 40. pierwszego wieku, a przekazane nam przez św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian, już pierwsi chrześcijanie wyznawali tę prawdę, głosząc, że „Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy” (1 Kor 15,3; KKK 601).

4. Syn Boży nie mając grzechu, przyjął ludzkie ciało, podległe śmierci, stał się człowiekiem i jak każdy człowiek umarł. Jego śmierć jako Boga-Człowieka miała wartość nieporównywalnie większą niż śmierć kogokolwiek innego, gdyż tylko Jego krew mogła zmyć nasze grzechy. Co by się więc stało, gdyby Chrystus nie umarł na krzyżu? Ojciec Święty Benedykt XVI naucza, że człowiekowi brakowałoby pełnego dostępu do Ojca i nie wiedzielibyśmy, kim naprawdę jest Bóg. Tymczasem Bóg w zbawczej męce swojego Syna odnowił przymierze, które zawarł z człowiekiem, w cierpieniu Chrystusa nadał nowy wymiar ludzkiemu cierpieniu, a w Jego śmierci przywrócił każdemu człowiekowi nadzieję życia wiecznego. „Kościół w ślad za Apostołami naucza, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi bez wyjątku: **«Nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, za którego nie cierpiałby Chrystus»**” (KKK 605).

Jaką zatem wartość dla mnie ma śmierć Chrystusa? Czy wyrażam wdzięczność Bogu Ojcu za to, że z miłości posłał na świat swojego Syna, by na krzyżu zbawił każdego człowieka? W czym wyraża się moja wdzięczność?

4. Zapamiętajmy: Po grzechu pierwotnym Bóg poszukuje człowieka na drogach jego życia, by odnowić z nim swoje przymierze. Zapowiada przez proroków, że gdy nadejdzie pełnia czasu, pośle na świat Mesjasza, który zostanie wydany na śmierć, aby wykupić wszystkich ludzi spod władzy grzechu. Wszystkie te zapowiedzi zostały wypełnione w Chrystusie, który stał się człowiekiem i jak każdy człowiek umarł. Jego śmierć ma jednak wartość nieporównywalnie większą, przynosi nam bowiem odkupienie grzechów i otwiera bramy życia wiecznego.

Ks. Michał Zadworny